Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 25 Lutego 1909 Nr. 45

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie [illegible] (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą [illegible]

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH FISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz [illegible] hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 5 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Pod znakiem wojny.

Wiadomości, które nadchodzą z Serbii, brzmią coraz bardziej niepokojąco. Że nasze władze wojskowe zdają sobie w pełni sprawę z groźnej sytuacyi, o tem świadczą wydawane od dwu tygodni nowe zarządzenia. Nie możemy o nich donosić, ale tem więcej się o nich mówi poufnie...

*Telegramy „Nowin".*

**Berlin.** Nadzwyczajny korespondent „Local-Anzeigera" rozmawiał w Wiedniu z wysokim dyplomatą w czynnej służbie i telegrafuje co następuje: Sytuacya jest ciągle bardzo poważna, chociaż może nie rozpaczliwa. My, t. j. Austro-Węgry, bynajmniej nie życzymy sobie wojennej akcyi i nie tracimy jeszcze nadziei, że Serbię jakieś wpływy potrafią pohamować w szaleństwie. Rozumie się samo przez się, że w żadnym kierunku nie ustąpimy. Serbskie życzenia, przynajmniej te, które zostały ogłoszone, nie znajdą uwzględnienia.

Każdy poważny polityk uważa za wykluczone, żeby Serbia znaleźć mogła w Rosyi poparcie. Gdyby Rosya stanęła istotnie po stronie Serbii, to wywołałaby wojnę może największą i najstraszniejszą, jaką kiedykolwiek prowadzono; a jednak zdaje się wykluczonem, żeby Rosya takiej wojny chciała. Zachowanie się Rosyi dowodzi, że mamy racyę; w danym jednak razie nie możemy zataić, że i Rosya uważa położenie za poważne i myśli o wszystkich ewentualnościach.

W ostatnich dniach przedsięwzięła Rosya rozmaite wojskowe kroki. Na to wskazuje fakt, że **na granicy ku Galicyi ściągnęła Rosya wojsko w znacznej liczbie i dalej ściąga tam piechotę i kawaleryę.** Rozumie się samo przez się, że i Austrya musi podobnie postępować; jesteśmy jednak przekonani, że idzie tu raczej o konieczną ostrożność.

**Interwencya mocarstw w Belgradzie.**

**Wiedeń.** Myśl interwencyi mocarstw w Wiedniu stanowczo się rozbiła. Niemcy mogłyby się były na taką interwencyę zgodzić tylko wtedy, gdyby Wiedeń sobie tego życzył. Obecnie pozostaje tylko kwestya, czy nastąpić ma interwencya mocarstw w Belgradzie.

Mówią tutaj, że Rosyę spotyka zarzut, że dodaje Serbom odwagi. Gdyby Rosya nie wzięła udziału w interwencyi, to trzebaby przypuścić, że rzeczywiście chce popierać wojenne aspiracye serbskie.

**Nowy „wojenny" gabinet serbski.**

**Belgrad.** Nowy gabinet został utworzony. Powołanie nieprzyjaznego dla Austryi **Novakowicza** na prezydenta ministrów i pozostanie w gabinecie ministra wojny Živkowicza ma zadokumentować stanowczość całej skupsztyny, że nie da się zastraszyć atakami austryackiej i węgierskiej prasy i trwać będzie z całą stanowczością przy żądaniach serbskich.

Jak słychać, nowy rząd w najbliższym czasie wręczy serbski memoryał mocarstwom, które podpisały traktat berliński.

**Belgrad.** Gabinet został utworzony w następujący sposób: Postępowy Novakowicz prezydyum; staroradykali: Dr Milovanowicz sprawy zagraniczne; Milos Savljevicz sprawy wewnętrzne; Proticz skarb; Pasicz roboty publiczne; młodoradykali: Prodanovicz handel; Stojanowicz oświata; nacyonalista Ribaracz sprawiedliwość. Na ministra wojny upatrzony jest komendant dywizyi w Kragujevcu pułkownik Marinovicz, ponieważ **jenerał Zivkowicz chce objąć komendę wojskową.**

Nowy gabinet złoży dzisiaj oświadczenie w skupsztynie, w którem podniesie, że w nim reprezentowane są wszystkie partye polityczne, ponieważ powaga położenia wymaga jednolitości serbskiego rządu. Głównym programem nowego rządu jest obrona interesów serbskich na zewnątrz. W tym celu rząd niebawem prześle mocarstwom europejskim żądania sformułowane przez narodową serbską skupsztynę.

Gabinet ten ma wybitnie **wojenną tendencyę.**

**Belgrad.** Jenerał Živkovicz został ponownie zamianowany ministrem wojny.

**Bandy serbskie w Austryi?**

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse" donosi, że na tajnem zgromadzeniu najwybitniejszych Serbów uchwalono **wysłać bandy w głąb Austryi**, celem wykonania zamachów na wybitne osobistości.

**Bomby w armii serbskiej.**

**Londyn.** Korespondent belgradzki „Daily Mail" podaje szczegółowy opis bomb, jakiemi zaopatrzona jest armia serbska. Każdy drugi żołnierz ma przy sobie 5 bomb dwojakiej konstrukcyi, której szczegóły trzymają w ścisłej tajemnicy. Większa część tych bomb jest zupełnie gotowa i rozdzielona między wojsko.

Bomby te działają na 54 m. oddalenia. Kawalerya i artylerya mają również bomby. Bomby artylerzyckie do rzucania obliczone są na 270 m. oddalenia i napełnione są dynamitem. Istnieje jeszcze jeden typ bomb, których materyał wybuchowy trzymany jest w tajemnicy.

**Ochotnicy rosyjscy.**

**Belgrad.** Potwierdza się, że rosyjski jenerał Lipowac przybędzie do Belgradu, aby organizować serbsko-rosyjskich ochotników.

**Kuchnie polowe.**

**Wiedeń.** „Zeit" dowiaduje się, że ostatecznie zapadła decyzya co do urządzenia kuchni polowych dla wojska. Od d. 1 marca zacznie się dostawa. Kuchni takich zamawia rząd 5000 kosztem 20,000 000 koron.

**Zbrojenia Serbii.**

**Konstantynopol.** Komunikat serbski, ogłoszony w „Samouprava", wywołał tu nieprzychylną krytykę. Dzienniki wskazują na to, że od listopada aż do lutego przetransportowano przez Saloniki do Belgradu **90 dział** z amunicyą, mnóstwo prochu, nabojów, namiotów i inny materyał wojenny.

## Kazanie popielcowe.

*(Z notatnika reportera).*

Wykosztowałeś się na frak, młody człowieku, dałeś wszystkie białe koszule do prania, kupiłeś sobie wiele szczegółów reprezentacyjnych i postanowiłeś bawić się hucznie, wesoło, do omdlenia i utraty przytomności.

Chodziłeś na bale, podwieczorki, ranty, tańczące herbatki i redutę prasy, z pięknemi paniami rozmawiałeś o życiu, sztuce, pogodzie, karnawale, literaturze, miłości — pociłeś się, kręciłeś się, piłeś wino białe, czerwone, żółte, pomarańczowe i niebieskie — tuliłeś się do pięknych dekoltów i błagowałeś z powodzeniem skrzącym się oczom. I wszystko robiłeś, co mogłeś i umiałeś — ale w gruncie rzeczy nie bawiłeś się wcale.

Bo wszystko było: i panie były i panowie byli, i światło, i muzyka, i dekoracja — tylko jednej rzeczy nie było. Rozmaicie ją nazywają — fantazyą, atmosferą, nastrojem, d r y g i e m. „Drygu" nie było!

I niech cię to nie dziwi, młody człowieku, bo nigdzie nie ma tego drygu: ani w polityce, ani w literaturze, ani w dziennikach, ani w życiu społecznem, ani w nauce, — nie tylko na herbatkach tańcujących — nigdzie go nie ma.

Skończył się już nasz karnawał.

Niech więc sypie się szary proch popielcowy.

Niech padnie i na głowy rozmarzone, roztańczone i brzemienne nowymi pomysłami, na otchłanie głowy wodzirejów karnawałowych i politycznych, na głowy siwe, łyse, tępe, głupie, zakute i uparte, na głowy mydełkowych urwipołciów i spokojnych ludzi na stanowisku, na głowy niemoralnych panien i długowłosych literatów, na głowy kobiet, zdradzających mężów i działaczy, zdradzających swoje przekonania, na głowy półświatkówek i ćmierćwiatkowców, na wszystkie nasze pały i pałki!

Albowiem *pulvis es*, prochem jesteś, szarym prochem, nudnym prochem!

JUCHANI ACHO.

## Toast na cześć ojczyzny.

W słynnym parku Kaysaniemskim, z którym wiąże się tyle wspomnień patryotycznych, w tej starej sali, gdzie rozbrzmiewało już tak wiele patryotycznych mów i toastów, zgromadzili się studenci, którzy w ubiegłą sobotę otrzymali dyplomy uniwersyteckie.

Właśnie skończono obiad, więc służba uprzątnąwszy zastawę, wniosła kawę i nieodłączne od niej akcesorya: koniaki, likier i poncz. Wokoło rozbrzmiewały wesołe koncepty i dowcipy ucztujących przy dźwiękach srebrnego dzwonu szklanek i kielichów.

Wśród zgromadzonej młodzieży panował nastrój podniosły i radosny, gdyż nikt nie miał powodu, aby czuć się w tej chwili niezadowolonym. Przed ludźmi tymi roztwierały się naoścież wrota przyszłości, poza któremi rozścielała się droga szeroka i spokojna, która, jeżeli nawet nie wiodła na szczyty społeczeństwa, to w każdym razie prowadziła ku jego stronie słonecznej.

Tej właśnie przyszłości, oczekującej młodzieńców, poświęcono, jak zwykle, liczne przemówienia. Mowcy wstawali kolejno, tak, że wkrótce w całem tem towarzystwie nie pozostało, jak się zdaje, ani jednego człowieka, któryby nie wygłosił kilku słów.

Nie wypowiadano tylko toastu za ojczyznę i prawdopodobnie toast ten nie byłby wygłoszony zupełnie, gdyby nagle na stole nie ukazał się szampan. Jakim sposobem znalazł się on tutaj, nikt nie wiedział i nikt zresztą nie zastanawiał się nad tem. Zresztą — właściwie nigdy się nie wie, kto częstuje szampanem; jest to dar, którego ofiarodawca pragnie zawsze pozostać nieznanym.

Z chwilą gdy szampan ukazał się na stole, młodym ludziom przypomniało się natychmiast, że do tej pory jeszcze nie wzniesiono toastu za ojczyznę.

— Panowie — zabrał głos jeden z biesiadników, powstając i uderzając w szklankę. — Chciałbym wam zaproponować wypicie toastu na cześć tej poważnej matrony, która siedzi na wysokiej ławie i wygrażając nam palcem, wciąż mówi:

„Pamiętajcie dzieci, co mi jesteście dłużne".

Chcę wam zaproponować wzniesienie toastu na cześć tej wesołej matki-karmicielki, która wzywa nas ku świątecznej radości i mówi:

„Pijcie bracia, z czary życia, dopokąd młodzi jesteście!"

Chociaż i ta matrona jest także dobra. Otacza ona większość z pośród nas swą troskliwością, dając jednym dobroć stanowiska, innym zaś dochody; staruszka ta posiada w zanadrzu swem sporą ilość rubli, chociaż niekiedy umie być również i skąpą. Kraj nasz bynajmniej nie jest tak ubogi, jak to opiewają nasi poeci. Nie jest on bynajmniej pustynią, którą musimy w pocie czoła uprawiać ciągle.

Tak więc, panowie, możemy w swojem kole czuć się zadowolonymi. Przecież nie cała Finlandya tonie w smutku; czas już i dla niej na radość. Dla tego też wychylmy wesoły toast na cześć Finlandyi; a wypijmy go perlistym szampanem, bo właśnie tego rodzaju toasty wymagają szampana! Wznoszę więc ten puhar, w którym tak radośnie perli się biała piana...

Wszyscy obecni podnieśli swe puhary również w górę. Lecz w tej właśnie chwili, gdy miał się rozledz gromki okrzyk: hura! rozwarły się nagle drzwi na oścież, a do sali wbiegł jeden z gości i rzucił na stół dodatek nadzwyczajny jednego z pism.

— Przeczytajcie depeszę — zawołał.

— Co się stało? — zapytał mowca.

— Przeczytaj głośno — rozległy się naokół okrzyki.

Mowca odczytał głośno i nagle wszyscy jakby zamarli. Pozostali na swych miejscach jakby skamienieli, trzymając w górze kielichy.

Z różnych stron rozległy się nagle głosy:

— Co to wszystko znaczy?

— Czyż to możliwe?

— Więc sprawa aż do tego doszła? Czyż to możliwe?

— Więc wszystko już przepadło?

Mowca odepchnął krzesło i rzucił odczytany dodatek, który począł szybko przechodzić z rąk do rąk. Każdy chciał przeczytać na własne oczy treść sensacyjnej depeszy. Mowca stał z pochyloną głową, tępym wzrokiem spoglądając przed siebie.

Wydawało się, że człowiek ten jakby się postarzał nagle: twarz jego przeciągnęła się, a oczy zapadły.

Nagle mowca wyprostował się, na twarzy jego ukazał się ponownie rumieniec, a w oczach zapłonął ogień życia.

— Panowie — zawołał. — Chciałem wznieść toast na cześć ojczyzny, lecz przerwano mi...

Ręce jego drżały, a głos falował ze wzruszenia. Koledzy otoczyli go zwartem kołem, lecz podobnie jak on, nikt z nich nie dotknął puhara.

— Mówiłem głupstwa! Byłem głupim i lekkomyślnym! I wy wszyscy byliście równie takimi głupcami, jak i ja. Pamiętamy o naszej ojczyźnie tylko wówczas, gdy w głowie naszej szumi wino; wychylamy radosny toast szampanem wtedy, gdy ojczyźnie naszej grozi straszliwe niebezpieczeństwo! Wstydźmy się tego! Precz z szampanem! Precz z koniakiem, ponczem i likierami! Niechaj ani jedna kropla nie dotknie ust naszych.

Przy tych słowach chwycił za obrus, pociągnął go z całej siły ku sobie i wnet na podłogę pospadały peł-

## PRZEWROT.

27 *Powieść z najbliższej przyszłości,*

*przez Ludwika Szczepańskiego.*

Ciąg dalszy.

W ten sposób Kraków został ze wszystkich stron osaczony. Nieprzyjaciel obsadził także od południa wszystkie gościńce, wiodące do miasta, odebrał możność dowozu i mógł rozpocząć regularne oblężenie twierdzy.

Wszystkie wsi i miasteczka w okolicy Krakowa, znajdujące się po za promieniem działania fortów, znajdowały się już w rękach nieprzyjaciela.

Tylko W i e l i c z k a, strzeżona przez potężny fort w Rajsku, przez fort w Rżące, a zwłaszcza przez fortyfikacye, które inżynierya wojskowa i artylerya z największym pośpiechem budowały na górze S i e r c z a ń s k i e j, bezpośrednio panującej nad Wieliczką, tylko Wieliczka nie miała, zdawało się, powodu lękać się napadu w pierwszej fazie oblężenia.

Niemniej mieszkańcy salinarnego grodu żyli w ciągłej trwodze i z przerażeniem słuchali codziennie huku armat, dolatującego z oddali. Kto mógł opuścił już był zawczasu miasto, chroniąc się do Zakopanego lub na Węgry. Z inteligencyi pozostali w Wieliczce sami tylko mężczyźni, przykuci obowiązkami służbowymi do siedziby urzędowej. Dość silna załoga była stacyonowana w mieście, a oddziały piechoty i artyleryi konnej zamykały wszystkie gościńce, wiodące do Wieliczki.

Budynki publiczne, jak Muzeum salinarne, Radę powiatową, Turówkę, szkoły i magistrat, zamieniono na szpitale, koszary i magazyny wojskowe. Miasto otrzymało komendanta wojskowego i ogłoszono w niem prawo wojenne.

W dzień bitwy pod Ruszczą, w sali posiedzeń rady miejskiej na wezwanie burmistrza, zeszli się radni i wybitni obywatele na radę. Nie ulegało już wątpliwości, że Wieliczka dozna także wszystkich okropności wojny, więc obywatele rozmyślali nad sposobem, jakby uchronić dobytek swój przed zniszczeniem. Myśl, którą podobno już w czasie wojen szwedzkich wykonano, znalazła teraz powszechny poklask u zebranych dygnitarzy, mianowicie myśl, aby pieniądze i kosztowności zdeponować i ukryć w s a l i n a c h. Kierownik salinarny starszy radca Muller zgodził się na projekt, żądając jeno sporządzenia dokładnego spisu depozytów i obowiązując wszystkich do zachowania jak najściślejszej tajemnicy. Wyznaczono specyalną komisyę, złożoną z notaryusza, starosty, burmistrza, naczelnika sądu, kierownika salin i dwóch radnych miejskich, która miała zająć się złożeniem depozytów w podziemiach salinarnych. Komisya zaczęła niezwłocznie urzędować i w pierwszym rzędzie postanowiono przenieść w bezpieczne ukrycie zapasy kasowe urzędu podatkowego, salin i kas oszczędności, wreszcie i kosztowności, jakie były w posiadaniu honoracyorów miasta. Depozyta te złożono podobno gdzieś w grocie K r y s z t a ł o w e j, do której dostęp zamknięto.

Ale rzecz oczywiście w małem mieście nie dała się ukryć. Dowiedzieli się o deponowaniu skarbów różni ubożsi obywatele i poczęli się domagać, aby także ich dobytek był chroniony. — Czegóż nie chciano deponować w salinach i jakież walki musiała staczać komisya! Jedna rezolutna wdowa domagała się od burmistrza z wielkim krzykiem, aby przyjął w depozyt jej żywy inwentarz, złożony z dwu świnek, kurcząt i gęsi!

(Dalszy ciąg nastąpi).

ne kieliehy szampana i nawpół wypróżnione butelki ponczu, koniaków i likierów...

— A teraz niech żyje ojczyzna! Niech żyje nasza dawna Finlandya! Niech żyje poważna matrona, siedząca na wysokiej ławie!

I w murach starej sali rozległo się tak grzmiące i potężne „hura!“, że zdawało się, iż stare ściany rozsuwają się nagle i że sufit unosi się ku górze.

# Z KRAJU.

**Zakopane.** *(Filia fundacyi Skarbkowskiej).* W zakładzie wychowawczym im. hr. Skarbka w Drohowyżu znajduje się obecnie 355 chłopców i dziewcząt. Są między tymi wychowankami dzieci z zarodkami chorób, odziedziczonemi po rodzicach. — Dłuższy czas zastanawiała się Kuratorya fundacyi, w jaki sposób połączyć wychowanie i wykształcenie fachowe z równoczesnem restaurowaniem zdrowia wychowanków. Zbadawszy warunki w kraju, postanowiła Kuratorya założyć filię dla dzieci, a jako najodpowiedniejsze miejsce wybrała Zakopane. — Ponieważ w tym roku obchodzi fundacya Skarbkowska wspaniały jubileusz, bo wypuszcza w świat tysiącznego wychowanka, — przeto postanowiono w tym roku, celem upamiętnienia tego w Zakładzie historycznego faktu, filię Zakładu otworzyć i w życie wprowadzić.

Zadanie Zakładu filialnego w Zakopanem jest bardzo ułatwione, gdyż na miejscu jest już szkoła zawodowa, gdzie młodzież będzie mogła się uczyć stolarstwa, ciesielstwa, rzeźbiarstwa; jest następnie dla dziewcząt szkoła hafciarstwa, a w Kuźnicach szkoła gospodarstwa hr. Zamoyskiey. Fundacya zatem Skarbkowska nie będzie potrzebowała zakładać sama swoich własnych warsztatów, a przynajmniej nie wszystkich, bo niektóre działy ma już gotowe w wyżej wymienionych szkołach.

**Z Czarnego Dunajca** żalą się nam na postępowanie księdza katechety Godawy, który kijem bije dziewczynki szkolne; między innemi obił tak chorowitą córkę kontrolora podatkowego p. Szafiarskiego oraz córkę tutejszej akuszerki, że dzieci były chore przez kilka dni. Co na to inspektor szkolny?

**Rzeszów.** Przed kilku miesiącami wysłał tutejszy obywatel p. S. R. 18 letnią córkę swoją H. do Wiednia, gdzie miała uczęszczać do jednej z żeńskich szkół handlowych. — Przed blisko dwoma tygodniami otrzymali rodzice od znajomej, u której p. H. mieszkała, list, w którym im donosi, że córka ich pewnego dnia rano wyszła z domu i więcej już nie wróciła. Zaniepokojony tem ojciec, wyjechał zaraz do Wiednia, gdzie przy pomocy tamtejszej policyi zrobił energiczne poszukiwania za córką. Poszukiwania te zostały do dziś dnia bez skutku. Okoliczności, wśród jakich nastąpiło wydalenie się p. H. z domu, przemawiają za samobójstwem. Zresztą p. H., dziewczyna w najwyższym stopniu nerwowa i przeczulona, już oddawna zdradzała skłonność do popełnienia samobójstwa, razu pewnego nawet znaleziono u niej flaszeczkę z trucizną. Po mieście krążą najrozmaitsze i najdziwaczniejsze pogłoski o wyniku poszukiwań.

**Tarnów.** Na posiedzeniu Rady miejskiej w ubiegłym tygodniu przedstawił architekt p. Zawiejski, autor projektu teatru krakowskiego, fachowe wnioski w sprawie zamierzonej budowy gmachu teatralnego w Tarnowie, obliczając koszta na przeszło pół miliona koron. Po dyskusyi uchwalono wykonanie tego pięknego zamiaru odroczyć do lepszych czasów, gdyż obecnie gmina przeciążona jest wydatkami na budowę wodociągów i elektrowni, około których mają się z wiosną zacząć roboty.

Zamieszkała przy ul. Lwowskiej, niejaka Schächterowa, zostawiła swoją półtrzecia roku liczącą córeczkę Małkę bez opieki w domu. Dziecko zbliżyło się nieostrożnie do rozpalonego pieca, wskutek czego zajęły się na niem sukienki. Kiedy matka wróciła do domu, zastała dziecko prawie zwęglone. Zmarło ono po kilku godzinach w strasznych mękach. Prokuratorya państwa zarządziła dochodzenie karne przeciwko Schächterowej.

**Sprawa Siczyńskiego.** W sobotę doręczył sędzia śledczy dr Berson nowy akt oskarżenia mordercy hr. A. Potockiego. — Rozprawa odbędzie się w połowie marca b. r.

### Hakatyzm czeski w Polskiej Ostrawie.

Zarząd gminy Polskiej Ostrawy zignorował groźbę polskich rodziców, więc zwołano drugi liczny wiec, na którym pod przew. p. Kozika i po referacie p. Seidlera uchwalono:

„Zebrani na zgromadzeniu publicznem 21 lutego 1909 w Polskiej Ostrawie, uchwalają:

Ponieważ na poprzednią rezolucyę nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi, ponownie protestujemy jak najenergiczniej przeciw gospodarce szkolnej gminy polsko-ostrawskiej;

żądamy bezwłocznego przyjęcia na etat gminy prywatnej szkoły polskiej;

nie zgadzamy się na żadne kompromisowe załatwienie tej sprawy, na żadne subwencye, żądamy praw nam należnych.

Jeżeli mężowie zaufania rodziców polskich nie otrzymają po najbliższem posiedzeniu gminnem dostatecznie zadawalających i obowiązujących przyrzeczeń, opartych na uchwale Rady gminnej rozpoczną rodzice dzieci, do szkoły polskiej uczęszczających — **strejk dzieci szkolnych**, aby w ten sposób zmusić wyższe władze szkolne krajowe do wkroczenia w tej naglącej sprawie“.

## W sprawie grobowca Bolesława Śmiałego w Ossyaku.

Odezwa.

Odwieczna, bo już przed 500 laty pisemnemi źródłami stwierdzona tradycya wskazuje w karynckim pobenedyktyńskim kościele w Ossyaku miejsce wiecznego spoczynku króla polskiego Bolesława Śmiałego, który tu na obczyźnie jako pokutnik zakończyć miał w końcu XII. wieku tułaczy żywot.

Od wieku XVI. odwiedzali tę pamiątkę przejeżdżający Polacy, a ich i miejscowych księży starania, chętne lecz nie oparte na fachowej wiedzy, przyczyniły się częściowo do zatarcia dawnej fizyonomii tego zabytku. Od dłuższego czasu nierestaurowany daszek nad grobowcem popadł w ostatnich czasach w zniszczenie, a grób w całości sprawia smutne wrażenie zaniedbania. W epoce, w której po wykreśleniu Polski z karty politycznej pamiątki jej i dzieła ducha polskiego przypominają jeszcze obcym istnienie Polski i żywotność narodu, niemającego samoistnego bytu politycznego — jest do pewnego stopnia obowiązkiem naszej godności, nie dozwolić, by legendarny a może i prawdziwy grób jednego z naszych królów, reprezentanta dotąd przynajmniej nierozerwalnej duchowej łączności i żywotności Polaków przedstawiał obraz upadku i zaniedbania.

W celu uratowania zabytku tego od zagłady i przekazania go potomności w postaci odpowiadającej jego znaczeniu, podpisani z inicyatywy Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa zawiązali komitet, którego dążeniem będzie przeprowadzić ochronę i odnowienie powyższej pamiątki przez fachowe, artystyczne i naukowe siły w porozumieniu z miejscowym konserwatorem zabytków historycznych.

Na pokrycie kosztów połączonych z tem przedsięwzięciem, nieprzechodzących naszych sił, złożyć się musi ofiarność publiczna i w zaufaniu do niej odwołujemy się do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o nadsyłanie datków na powyższy cel pod adresem administracyj dzienników krakowskich lub na ręce dra Feliksa Kopery (Dyrekcya Muzeum narodowego w Krakowie, Sukiennice).

Komitet obywatelski:

Dr K. Bąkowski, adwokat w Krakowie, E. Chronowski, właść. real. w Krakowie, St. Ciuchciński, prezydent miasta Lwowa, dr St. Domański, prof. Uniw. Jagiell. J. Górecki, fabr. żelaza w Krakowie, Z. Hendel, architekt, M. Konopiński red. „Nowej Reformy“, dr F. Kopera, dyr. Muz. narodowego, K. Laszczka, art.-rzeźbiarz, dr J. Leo, prezydent miasta Krakowa, J. Maćkowski, redaktor „Głosu Narodu“, J. Makarewicz, art.-malarz, F. Maryewski, burmistrz miasta Podgórza, S. Odrzywolski, architekt, J. Peroś, architekt, J. Raszka, artysta-rzeźbiarz, T. Rutowski, wiceprezydent miasta Lwowa, dr M. Sokołowski, prof. Uniw. Jagiell., L. Solski, dyrektor teatru krak., L. Szczepański, redaktor „Nowin“, dr T. Tertil, burmistrz miasta Tarnowa, dr St. Tomkowicz, konserwator zabytków, Wł. Turski, inżynier.

Odezwę tę podpisali i poparli:

Abraham Wł. prof. Uniw. lwowskiego, hr. J. Czapski z Przyłuk, A. Czerwiński z Kijowa, Bol. Erzepki i Puffe K. z Poznania, Filasiewicz H. z Cieszyna, Krechowiecki A., ks. Lubomirski A. i Wł. Łoziński ze Lwowa, Napieralski A. z Bytomia, Narkiewicz Jodko z Litwy, mecenas Osuchowski z Warszawy, dr Rostek J. z Raciborza, hr. Sierakowski A. z Prus, Suligowski A. i Wittyg W. z Warszawy, hr. Tyszkiewicz J. z Wilna.

## Co słychać w mieście?

### Kalendarzyk na czwartek.

*Teatr miejski:* „Lilla Weneda“.
*Teatr ludowy:* „Wykradziona żonka“.

**Ze spraw miejskich.** Komisya gruntów pofortyfikacyjnych odbyła we wtorek posiedzenie pod przew. II. wicepr. Sarego. Przedmiotem obrad były warunki i program konkursu na projekt planu regulacyjnego dla Wielkiego Krakowa, przedłożony przez magistrat. Komisya przyjęła w zasadzie program konkursu i jego warunki, poczyniwszy niektóre poprawki.

**Koncert Schwarcensteina.** W poniedziałek 1-go marca odbędzie się w sali Starego Teatru popularny koncert skrzypka, Zygmunta Schwarcensteina, z towarzyszeniem orkiestry. Koncert skrzypka z orkiestrą jest w Krakowie rzadkością, ten n. p. będzie pierwszym od lat kilkunastu. P. Schwarcenstein, przyjęty niedawno tak życzliwie przez publiczność i prasę, odegra koncert H-mol Saint-Saensa i Paganiniego koncert D-dur z kadencyą Saureta, nadto Mazurka Zarzyckiego i Wagnera „Kartę z albumu“, oraz „Preislied“ w transkrypcyi Wilhelmy'ego, — wszystko to przy akompaniamencie orkiestry.

Ceny miejsc od 3 do 1 kor. Bilety w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, od 26 lutego w kasie Starego Teatru. Ponieważ koncert ten pierwotnie wyznaczony był na 28 lutego, bilety oznaczone są tą datą, mają jednak ważność na 1 marca.

**Z teatru ludowego.** We czwartek odegraną zostanie ku uczczeniu pamięci zmarłego komedyopisarza ś. p. Zygmunta Przybylskiego jedna z najlepszych jego utworów scenicznych 3-aktowa krotochwila p. t.: „Wykradziona żonka“. W głównych rolach wystąpią pp.: Poleński, Turski, Konarska, Gawlikowska, Zielińska, Grabowska i i.

Na drugi tydzień rozpoczynają szereg występów p. Adolfina Zimajer i p. Helena Zimajer Rapacka w nowych dotychczas niegranych w Krakowie wodewilach i sztukach ludowych.

**Nowe kombinacye osobisto-polityczne** w Galicyi zapowiada krakowski korespondent „Dziennika poznańskiego“, który donosi między innemi: Najprawdopodobniej w niedalekiej przyszłości obecny wiceprezydent Rady szkolnej ustąpi ze swej godności, opróżniając miejsce dyrektorowi szkoły przemysłowej w Krakowie drowi E. Bandrowskiemu, prezesowi Tow. Szkoły Ludowej.

**Samobójstwo Gorylowej.** Gorylowa skonała wczoraj po południu, o g. 3-ciej, po parugodzinnych męczarniach. Usiłowania lekarzy utrzymania jej przy życiu, nie odniosły skutku. Małoletnimi sierotami, córką i synkiem Gorylów, zajmie się zapewne Rada Opiekuńcza.

**Z krakowskiego klubu szachistów.** Wydział klubu zawiadamia swych członków, że dnia 26 lutego, t. j. w piątek o godz. 5-tej po południu odbędzie się zebranie towarzyskie, podczas którego rozdane zostaną nagrody trzem pierwszym zwycięzcom tegorocznego turnieju szachowego. W turnieju brało udział 14-tu członków klubu; z tych otrzymali: p. Henryk Zioło nagrodę pierwszą (13 punktów) p. Józef Klemensiewicz nagrodę drugą (11 i pół punktów) i p. Ferdynand W. Kirschner nagrodę trzecią (11 punktów).

Klub mieści się obecnie w lokalu własnym w kawiarni p. Bisanza.

**Tegoroczny bal inspektorów policyjnych** przyniósł dochodu ogółem 2477 kor. 80 hal., a po zapłaceniu kosztów zabawy zostało czystego dochodu 1684 kor. 58 h. Suma ta zasiliła fundusz wdów i sierót po ajentach policyjnych. Z funduszu tego dano wdowom i sierotom 680 kor. tytułem zapomogi, resztę zaś umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności. Suma pieniędzy złożonych z poprzednich balów i tegorocznego wynosi obecnie 2680 kor. Komitet balu składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do przysporzenia funduszu i uświetnienia zabawy.

**Z Resursy urzędniczej.** Wczorajszą „zabawą popielcową“ zakończyła Resursa tegoroczny sezon karnawałowy. Jak wszystkie zabawy Resursy tak i ostatnia wypadła doskonale. Salony Resursy zapełnili bardzo licznie członkowie Resursy z rodzinami. Do pierwszego kadryla stanęło blisko 200 par. Mimo, że o dwunastej zaczął się już popielec, nikt nie myślał o przerwaniu zabawy, która ochocza przeciągnęła się do białego dnia.

**„Ognisko“ nauczycielskie** urządziło wczoraj wieczór śmiechu, na który złożyły się, produkcye i popisy uproszonych amatorów. Za dowcipne kuplety i monologi zbierali wykonawcy rzęsiste oklaski. Po arcykomicznych obrazach świetlnych z wycieczki „Ogniska“ do Zakopanego, nastąpiły tańce, które przerwano o godzinie 12 tej. Wesoła pogawędka zakończyła zabawę.

**„Śledź“ herszter złodziei.** Dnia 18 b. m. włamali się złodzieje do zamkniętego mieszkania p. Władysława Grabowskiego właściciela masarni i z szuflady od komody skradli 310 koron w gotówce i zbiegli. — Policyi udało się wyśledzić sprawców tej kradzieży. Są to małoletni opryszki i złodzieje, karani wielokrotnie za różne sprawki: 15-letni Leopold Jurek, terminator tapicerski, brat jego 20-letni Antoni, ślusarz, ten dostarczył szajce wytrychów, 16 letni Jan Sajor i 13-letni Julian Śledź, syn woźnego z Kasy Oszczędności. Ten ostatni mimo młodego wieku zdeterminowany łotr i złodziej. Całą „zacną“ paczkę osadzono w kozie. — Odebrano im zaledwie 202 koron, za resztę nakupili sobie garderoby i bawili się.

**Włamania do sklepów przy ulicy Długiej.** Dzisiejszej nocy usiłowali niewykryci dotychczas sprawcy włamać się do sklepów w domu przy ulicy Długiej l. 6, a mianowicie do mleczarni p. Feldmana i sklepu galanteryjnego p. Belczyńskiego. Złodzieje oderwali żaluzyę zamykającą mleczarnię i weszli do środka, lecz tutaj spotkał ich zawód, gdyż w kasie nie znaleźli gotówki, a z produktów tam się znajdujących nic nie przedstawiało dla nich wartości.

Następnie oderwali złodzieje żaluzye do sklepu p. Belczyńskiego, lecz spłoszeni widocznie przez jakiegoś przechodnia uciekli, nie dostawszy się do środka. — Policya wdrożyła energiczne poszukiwania za złodziejami.

**Zuchwały złodziej.** Nocy wczorajszej zakradł się do mieszkania adwokata p. Hermana Seinfelda przy Placu Dominikańskim l. 1 złodziej, o którego bezczelności i niezwykłej zuchwałości świadczy sposób, w jaki dokonał on kradzieży. — Państwo S. bawili gdzieś na wizycie i wrócili dopiero o godz. 12-de do domu. Usnęli koło godz. 2. Złodziej, który widocznie posiadał klucz od mieszkania, zakradł się do sypialni i czekał, aż wszyscy usną.

Przeczekawszy jakiś czas, podkradł się po cichu do szafki nocnej i wziął leżący na niej portfel z 260 koronami. Oprócz tego zabrał on z szufladki kluczyki od kasy wertheimowskiej i biurka i z nimi chciał udać się do drugiego pokoju, gdzie stała kasa z pieniądzmi. Brzęk kluczyków zdradził go, p. S. obudziła się i zauważywszy stojącego w pokoju mężczyznę, krzyknęła przerażonym głosem na męża. P. S., zbudziwszy się, chciał natychmiast zapalić światło elektryczne, lecz złodziej popsuł przewody, tak, że lampa nie chciała się zapalić. W ciemnościach wywiązała się gonitwa za złodziejem, który spiesznie wybiegł z mieszkania na schody, a stąd do bramy, którą otworzył sobie kluczem, skradzionym panu S. z palta. Pani S. otworzyła okno i poczęła wzywać policyi, zanim jednak ta przybyła, złodziej zdołał uciec, zabierając portfel z pieniądzmi. — Ma się tu do czynienia prawdopodobnie ze złodziejem domowym, albo doskonale obznajomionym z rozkładem mieszkania państwa S. Jako podejrzaną o wspólnictwo aresztowano służącą państwa S., niejaką Waleryę Matuszewską. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi policya.

**Aresztowanie złodzieja.** W sierpniu zeszłego roku doniósł do tut. policyi p. Goldfinger, właściciel fabryki wody sodowej przy ul. Filipa l. 11, że jego parobek, Stanisław Ciążyński, skradł mu z zamkniętego biurka kwotę 641 koron i książkę służbową, poczem zbiegł. — Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym za awantury Ciążyńskiego, który odbywszy wiele podróży za skradzione pieniądze, powrócił do Krakowa i tu na stacyi pijany pobił jakiegoś żydka.

Aresztowany Ciążyński przyznał się do kradzieży. Zostanie on odstawiony do sądu.

**Z Pogotowia ratunkowego.** Wczoraj popołudniu zawezwano Pogotowie na Dębniki do rannego Józefa Serafina, murarza. Dostał on kufiem od swego towarzysza w jednym z szynków w głowę i odniósł 2 poważne rany, przyczem wskutek pęknięcia tętnicy skroniowej powstał silny krwotok. Przy opatrywaniu żalił się Serafin, że nie zdołał natychmiast odpłacić się napastnikowi, obiecał jednak w najbliższym czasie zemścić się.

Inspekcya policyi „pod telegrafem“ wezwała Pogotowie do 68-letniego Mojżesza Katza, którego przejeżdżające sanki obaliły i potłukły.

W nocy zgłosił się na stacyę ratunkową Leon Florkiewicz, 24-letni pracownik z elektrowni miejskiej. Został on poparzony w ręce i twarz wskutek krótkiego spięcia prądu elektrycznego.

**Zbrodniczy napad.** Idących dzisiaj w nocy ulicą Zwierzyniecką czterech studentów gimn. napadło kilkunastu drabów, którzy wszczęli z niemi awanturę. W bójce która się ze sprzeczki wywiązała, zranił 24-letni czeladnik blacharski Jan Heilman jednego ze studentów w piersi. Na szczęście rana nieznaczna i student udał się do domu. Awanturniczych drabów zabrała policya pod telegraf.

**Małoletni spryciarz.** 12-letni Kasper Opiela przyszedł do sklepiku Jetti Zandberg i nie zastawszy właścicielki która bawiła w sąsiednim pokoju, skradł z szuflady portmonetkę z 12 kor. Wchodzącej do sklepu Zandberg zapytał się o adres jakiegoś inżyniera a widząc że sięga do szuflady, chciał wybiedz ze sklepu. Zanderowa zauważyła brak portmonetki, Opielę przytrzymała i oddała w ręce policyi.

**Znaczna kradzież w sklepie zegarmistrzowskim w Sukiennicach.** Do sklepu zegarmistrzowskiego Nr. 18 pod firmą D. Limanowski, własność p. Kowalskiego, zakradł się dzisiaj w nocy złodziej pokradł tam wiele biżuteryi i drogich zegarków na sumę 2000 koron. Złodziej posiadający podrobiony klucz otworzył żaluzye, następnie drzwi sklepowe i wszedł do wewnątrz.

Jak opowiada p. Kowalski złodziej wybrał pudełko z pierścionkami, z których pokradł najwięcej wartościowe, oprócz tego zabrał on niektóre rzeczy z wystawy sklepowej. — Rano zastał p. Kowalski nieład w sklepie i porozrzucaną po ziemi biżuteryę i natychmiast zawiadomił o tem policyę.

Podobno jakiś mężczyzna przyszedł rano do składu papieru p. Wakulskiego przy ul. Floryańskiej, gdzie kupił sobie bibuły i do niej zapakował jakieś drogie przedmioty. Zaintrygowany tem właściciel sklepu, posłał za owym jegomością chłopca, lecz mężczyzna ten znikł mu po chwili z oczu. Dochodzenie w tej dosyć tajemniczej sprawie prowadzi policya.

**Posiedzenie Rady m. Podgórza** odbędzie się 25 bm. o godz. 6 popoł.

---

**Z Izby handlowo-przemysłowej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby pod przew. wicepr. p. Jana K. Federowicza, który złożył sprawozdanie z czynności za czas od ostatniego posiedzenia.

Sprawa egzaminów czeladniczych napotkała na trudności, gdyż namiestnictwo nie zgodziło się na wniosek Izby co do kompetencyi komisyi egzaminacyjnej. Wskutek uchwały połączonych komisyj, Izba podjęła swój poprzedni wniosek, który z szczegółowym uzasadnieniem przesłała do namiestnictwa.

Z kolei przystąpiono do wyborów członków do Rady przemysłowej ze stanu drobnych przemysłowców i

kupców, do krajowej Rady kolejowej i asesorów handlowych dla Krakowa, Rzeszowa i Nowego Sącza. — Wybrano: członkiem Rady przemysłowej p. Joachima **Steinberga** w Krakowie, do krajowej Rady kolejowej p. Jakóba **Judkiewicza** w Krakowie, na asesorów handlowych zaproponowano terna: w Krakowie pp. Zygmunta Mendelsburga, Józefa Bobera i Juliusza Nachtlichta; w Rzeszowie pp. M. Oberländera, Roberta Domca i Asche Jude Silbera; w Nowym Sączu ponownie p. Wiktora Oleksego.

Preliminarz budżetu na r. 1909 obejmuje: wydatki z deficytem ub. roku — 109.455 56 kor.; dochody — 108.770 95 kor.; deficyt: 684·61 kor. Dla pokrycia deficytu uchwalono na wniosek referenta budżetowego **przedstawić ministerstwu handlowemu żądanie 7 proc. dodatku do powszechnych podatków zarobkowych.**

Subwencye Izby na r. 1909, przyznane różnym instytucyom, wynoszą razem kwotę 29.320 k.

Na rok 1908 uchwalono kwotę 5000 koron, jako II ratę funduszu, przeznaczonego na zawodowe wykształcenie osób, pracujących w przemyśle, handlu i rękodziełach.

Przy omawianiu sprawy telefonów referent dr **Beres** zaznaczył, iż z końcem r. 1909 telefony automatyczne będą na pewno zaprowadzone w Krakowie.

Na posiedzeniu tajnem Izba zamianowała pp. drów Brunona **Joseferta** i Rudolfa **Beresa** wicesekretarzami, I oficyała p. J. Krudowskiego st. oficyałem, oraz II-im oficyałem p. I. Jachciewicza. Nadto przyjęła Izba na stały etat p. Jana Fabiana i zamianowała go III oficyałem.

**Z Izby handlowej i przemysłowej.** C. k. kierownictwo budowy regulacyi Wisły w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę materyałów kamiennych do budowli wodnych regulacyjnych na rzece Dniestrze.

Ilość materyałów dostawić się mających wynosi około 130.000 m³ kamieni łamanych, wartości fiskalnej około 409.000 koron.

Termin dla ofert upływa z dniem 2 marca br.

Bliższych wiadomości udziela Izba handl. i przem. w Krakowie.

### Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.
Sobota: „Sen srebrny Salomei“.
Niedziela pop.: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Sen srebrny Salomei“.
Poniedziałek popoł.: „Złota Czaszka“.
Poniedziałek wiecz.: „Fircyk w zalotach“ (przedstawienie amatorskie).

### Repertuar teatru ludowego:

Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Pani majstrowa z Kleparza“.
Niedziela popoł.: „Pod gwiaździstą banderą“.
Niedziela wiecz.: „Pani majstrowa z Kleparza“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Łapka na mężów“.



## Telegramy „Nowin“.

### Rada państwa.

**Wiedeń.** Austryacka Izba deputowanych ma być zwołaną na 10 marca.

### Minister Abrahamowicz.

**Wiedeń.** W piątek zbierze się komisya parlamentarna Koła polskiego.

Dymisya ministra Abrahamowicza ma nastąpić pod koniec tego tygodnia.

Według „N. fr. Presse“ nie ulega wątpliwości powołanie dra Władysława **Dulęby** na ministra galicyjskiego.

### Nagły powrót następcy tronu.

**Wiedeń.** Wszystkie dzienniki stwierdzają, że sytuacya monarchii jest bardzo poważną i wybuch wojny jest nieunikniony, jeżeli rząd serbski w ostatniej chwili nie rozpocznie odwrotu. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że **następca tronu arc. Fr. Ferdynand — zamiast jak było zapowiedziane — w początkach marca, wraca ze Szwajcaryi do Wiednia jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.** Ten przyjazd łączą z obecnym zwrotem politycznego stanowiska Austro-Węgier wobec Serbii.

### Ugoda z Turcyą.

**Konstantynopol.** Margr. Pallavicini odbył wczoraj przed południem z wielkim wezyrem konferencyę, na której osiągnięto porozumienie co do wszystkich punktów ugody. Podpisanie protokołu ugody nastąpi w tych dniach.

**Konstantynopol.** Wczorajsza Rada ministeryalna zatwierdziła protokół porozumienia i zażądała od sułtana irade dla podpisania.

## ZE ŚWIATA.

**Jak się „Naprzód“ zemścił.** W celu urągowiska wczorajszy „Naprzód“, rozżalony wynikiem procesu p. Haeckera, zamieścił na czele **telegramów** tłustym drukiem następującą wiadomość:

„Petersburg. Aziew postanowił celem swej rehabilitacyi wnieść skargę przeciw „Naprzodowi“ przed krakowski sąd przysięgłych“.

Jest to „dowcip“, mający zdaniem „Naprzodu“ ośmieszyć sąd przysięgłych. Naiwni czytelnicy czerwonego piśmidełka wezmą jednak haeckerowski „dowcip“ za dobrą monetę. Tyle innych głupstw i blag podaje się im w „Naprzodzie“ codziennie z miną poważną do wiadomości, czemużby więc tępogłowi „towarzysze“ i powyższemu głupstwu nie mieli dać wiary? Ironia „Naprzodu“ chybi celu!

**Ruch wojsk rosyjskich.** Z Podwołoczysk donoszą do „Dz. Pol.“ o ruchach wojsk rosyjskich ku granicy austryackiej. Wszędzie koncentrują się znaczniejsze siły, a wyżsi oficerowie są w ciągłych rozjazdach. Wszędzie odbywa się spis i asenterunek koni pociągowych. Naczelny komendant kijowskiego okręgu, generał-gubernator Iwanow, objeżdża garnizony i przeprowadza wizytacyę twierdz.

Z Krzemieńca donoszą, że oficerom tamtejszego garnizonu powiedział: „Proszę być tak przygotowanymi, jak gdyby wojna wybuchnąć mogła każdej godziny“.

W Płoskirowie, jednym z większych garnizonów rosyjskich, najbliżej położonych granicy austryackiej, powiększa się w tych dniach załoga o 5000 ludzi.

**Rozpruwacz kobiet.** Onegdaj w nocy aresztowano w Berlinie człowieka, którego policya uważa za jednego z nożowców, dopuszczających się zamachów morderczych na kobietach.

O północy jeden z robotników zgłosił się na policyę z doniesieniem, że napadł go na ulicy jakiś chłopiec. Sprawcę zdołano schwytać i aresztować. Jest nim 22-letni kucharz Kurt Leo, pozostający obecnie bez roboty. Opisy mordercy, który dokonywał zamachów na kobiety, zdają się stwierdzać, iż on jest właśnie sprawcą owych zamachów.

**Tańce w metrach i kilometrach.** Niewielu młodych tancerzy zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką wykonują pracę podczas jednego balu. Oto przebywają oni ni mniej ni więcej, jak przeciętnie po 20 kilometrów w swych tanecznych krokach, lansadach i piruetach. Zwykły bowiem walc oznacza 1200 metrów przebytej drogi; średnio długa mazurka 1000 metrów, polka 800 metrów, a kadryl 2000 metrów! Panienka więc, biorąca udział w 15 do 20 tańcach, podczas jednego wieczora przebywa w ten sposób swemi nóżkami 20-kilometrową drogę. Nic dziwnego, że tak ciężka „praca“ odbija się na zdrowiu tancerzy i tancerek, że przy końcu karnawału bohaterki i bohaterowie balów tracą siły i humor.

**Premiowane małżeństwa.** Okazało się bezcelowem opodatkowywanie kawalerów, gdyż podatek, który się na nich nakłada, nie zniewolił jeszcze ani jednego kawalera do wzięcia na swe barki krzyża małżeńskiego. Wobec tego rząd francuski wpadł na myśl premiowania małżeństw w nadziei, iż nagroda skłoni mężczyzn do wstępowania w związki małżeńskie. Początek zrobiono w Nantes. Rada miejska chce na początek każdemu ze swych urzędników, który się ożeni, wypłacić tytułem premii 80 franków, a na każde dziecko chce mu wypłacać aż do czternastego roku życia po 20 franków miesięcznie. Gdy pensya ojca dojdzie do 5 000 franków rocznie, zapomoga ta ustanie. Liczba urzędników miejskich w Nantes nie jest wcale mała i suma zapomóg będzie też poważną. Wyniku tego doświadczenia oczekują we Francyi z wielkiem zajęciem, gdyż od tego zależeć będzie, czy i inne miasta pójdą za przykładem Nantes, aby się przyczynić do wzrostu ludności.

**Święty biurokracyusz.** O doskonałej historyi, rzucającej jaskrawe światło na biurokratyzm, opowiada paryski „Gaulois“. W departamencie Seine-et-Marne żyje pensyonowany urzędnik, który dzięki Bogu tak mało potrzebuje, iż pozwolił, aby minęła większa część roku 1908, a on nie pobierał przypadających mu rat kwartalnych z kasy urzędu podatkowego. — We wszystkich państwach istnieje przepis, że wypłata emerytury zależną jest od złożenia dowodu, że dana osoba w dniu wypłaty pensyi znajdowała się jeszcze przy życiu. Gdy więc ów urzędnik znalazł się niedawno w kasie swego urzędu podatkowego, aby na podstawie poświadczenia z dnia 31 grudnia 1908, iż żyje, pobrać swą emeryturę za trzy kwartały, powiedziano mu, że zanim otrzyma pensyę, płatną w dniach 1 lipca i 1 października 1908, musi przynieść dowód, że w tych dniach znajdował się jeszcze przy życiu.

Na oświadczenie, iż skoro żyje dzisiaj, musiał żyć także wczoraj, zwrócono go na drogę zażalenia, które po przebyciu przepisanych instancyj dostało się nareszcie do prefekta. Ten miał też wzgląd na biednego urzędnika i położył kres biurokratyzmowi każąc mu wystawić dwa świadectwa pozostawania przy życiu, co kosztowało 1 fr. 20 ct. — Stwierdzono więc w departamencie Seine-et-Marne, iż człowiek, który żyje 31 grudnia, musiał żyć także przedtem. Pocieszające stwierdzenie.

**Sztuczne szafiry i rubiny.** Na francuskich targach jubilerskich zjawia się w ostatnich czasach coraz większa liczba rubinów i szafirów sztucznych, fabrykowanych według metody, wynalezionej przez technika mineraloga Parisa. Kamienie te wyrabiane są już drogą fabryczną, nie w laboratoryach, a w Boulogne sur Seine powstała fabryka, produkująca dziennie 7000 karatów. O różnicy, zachodzącej między rubinami i szafirami sztucznemi a prawdziwemi, na posiedzeniu paryskiej Akademji umiejętności podał interesujące szczegóły znany uczony prof. Lacroix. Szafiry sztuczne posiadają wprawdzie w całej pełni blask i barwę szafiru naturalnego, różnią się jednak tem od prawdziwych, że twardość ich, ciężar gatunkowy i zdolność załamywania światła są nieco mniejsze. Na tej podstawie można więc w ciągu kilku minut stwierdzić, czy dany szafir jest naturalny, czy sztuczny. Prócz tego, szafir sztuczny posiada zawsze drobną przymieszkę wapienia, której obecność można wykazać chemicznie, gdy tymczasem klejnot naturalny składa się z czystego tlenku glinowego. Znacznie trudniej natomiast rozróżnić rubin sztuczny od naturalnego. Twardość, zdolność załamywania światła i skład chemiczny są w obu przypadkach zupełnie te same. Jedynym środkiem rozpoznawczym jest badanie mikroskopowe, przyczem na klejnocie naturalnym można zauważyć drobniutkie płaszczyzny krystaliczne, rubin zaś sztuczny jest bezpostaciowy, na powierzchni jego widać pęcherzyki większe lub mniejsze, okrągłe lub eliptyczne.

**Niepunktualność kobiet.** Swoją niepunktualnością przyprowadzają kobiety nieraz do rozpaczy swoich mężów i panów. Spóźniają się z reguły do teatru i na koncerty, w buduarze, przy tualecie tracą zupełnie rachubę czasu, terminów nie dotrzymują. Obecnie, jak z Ameryki donoszą, profesor harvadskiego uniwersytetu, Mac Dugall przedsięwziął szereg prób praktycznych i doszedł wreszcie do przeświadczenia, że pojęcie miary czasu jest u kobiety istotnie nieskończenie słabiej rozwinięte, niż u mężczyzny. W seminaryum swojem przedsięwziął on próby z 250 młodymi mężczyznami, w wieku od lat 17 do 23 i z tyluż damami w takimże wieku, a mianowicie próby, polegające na ocenieniu przeciągu czasu od 30 do 100 sekund. Badania przedsiębrał on wówczas, kiedy panowie i panie byli zajęci czytaniem lub pisaniem, albo też niczem nie byli zajęci. Okazało się przytem, że kobiety nieporównanie mniej dobrze odgadywały czas upłyniony, niż mężczyźni. Tak np. pewna młoda panienka oszacowała 75-sekundową przestrzeń czasu, na 10 minut.

Kiedy więc amerykańska nauka odkryła, że defekt kobiecej miary czasu leży już w kobiecej naturze, nie wolno nam już nigdy gniewać się na piękną połowę rodzaju ludzkiego z powodu jej niepunktualności.

### Winiarz i podróżujący.

Winiarz do swego podróżującego:

— Co pana skłania do żądania zwolnienia z zajęć?

— Względy zdrowia, łaskawy panie.

— Jakto względy zdrowia?

— Nic naturalniejszego; gdziekolwiek w podróż pokażę się z pańskiemi próbkami wina, żądają, abym go sam pierwszy kosztował. Truć się dobrowolnie nie mogę.

**Kurs walut** (Cennik Izby handl. z 24 lutego).

| | płacą<br>w koronach | żądają<br>w koronach |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 251·50 | 252·50 |
| Marki niemieckie | 116·80 | 117·80 |
| Franki papierowe | 95 — | 95·75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19.04 | 19.14 |



*R. L. Stevenson.*

## NOWE NOCE ARABSKIE.

# I. Klub Samobójców.

### Opowieść o najemnych dorożkach.

27 (Ciąg dalszy).

Przybył w końcu do Londynu wczesną wiosną, wśród najmniejszego możliwie rozgłosu; a że był sierotą i miał tylko dalekich krewnych, którzy mieszkali na prowincyi, więc też zawitał i rozgościł się jakby zupełnie obcy w stolicy kraju, za który krew swoją przelał.

Nazajutrz poszedł sam na obiad do wojskowego klubu. Przywitał się z kilkoma dawnymi kolegami, którzy gorące składali mu życzenia, ponieważ jednak każdy z nich miał wieczór zajęty, więc porucznik pozostał znowu zupełnie sam. Był w stroju balowym, albowiem miał zamiar pójść do jakiegoś teatru. Lecz nie znał zupełnie miasta; ze szkółki prowincyonalnej przeszedł do szkoły wojskowej, a potem wprost do Indyj; to też obiecywał sobie wiele po nieznanych rozkoszach londyńskich. Wymachując laską podążył w ulicę zachodnią. Wieczór był ciepły; ciemno już niemal całkiem; w powietrzu niejasna zapowiedź deszczu. Twarze ukazujące się kolejno w świetle latarni rozbudziły wyobraźnię porucznika i zdawało mu się, że mógłby tak wiecznie chodzić wśród tej podniecającej miejskiej atmosfery, pełnej tajemnic czterech milionów egzystencyj. Spoglądał na domy i zastanawiał się nad tem, co też mogło się dziać poza temi jasno oświetlonemi oknami; zaglądał w każdą przesuwającą koło niego twarz i zauważył, że każda z nich ma skupioną ku nieznajomemu celowi uwagę, celowi godnemu lub zbrodniczemu.

„Ludzie mówią o wojnie“, pomyślał, „a tymczasem tu jest wielkie pole walki ludzkości“.

A potem zaczął się dziwić, dlaczegoby miał chodzić tak długo wśród tych nieznanych ludzi i nie natrafić choćby na cień przygody całkiem osobistej.

„Wszystko przyjdzie w porę“, pomyślał. „Jestem jeszcze obcym i być może, mam wejrzenie obcego. Lecz nie długo, a wmięszam się w ten wir“.

Noc już zapadła, kiedy wśród ciemności gęsty zaczął padać deszcz. Brackenbury stanął pod drzewem i gdy tak stał chwil kilka, spostrzegł dorożkarza, który mu dawał do poznania ruchami ręki, że jest wolny. Okoliczność ta tak szczęśliwie zeszła się z bezpośrednią potrzebą, że porucznik wywinął laską w odpowiedzi na znaki i wnet wsiadł do londyńskiej dorożki.

— Dokąd panie? — zapytał dorożkarz.

— Dokąd wam się podoba — odrzekł Brackenbury.

Natychmiast więc ze zdumiewającą szybkością dorożka pognała wśród deszczu ku gęsto rozsianym w tej stronie miasta willom. Jedna willa była tak podobna do drugiej — każda z ogródkiem na froncie — a na pustych słabo oświetlonych ulicach tak mało było uwagi godnego, że Brackenbury, mijając na tej latającej niemal dorożce płomienie lamp, wkrotce zatracił zupełnie zmysł oryentacyjny i nie miał wyobrażenia, w jakim podąża kierunku. Mogłoby się niemal zdawać — i Brackenbury niedaleki był od tego przypuszczenia — że dorożkarza bawiło obwożenie go po jednej i tej samej małej dzielnicy, jednakowoż w tym pośpiechu widny był cel, widne było jakieś zdążanie do czegoś; skutkiem czego Brackenbury oddalił od siebie owo przypuszczenie, a jął się wręcz przeciwnego. — Szczególnie zdziwiła go zręczność, z jaką ten człowiek przewijał się przez taki labirynt, to też zaczął rozmyślać nad przyczyną tego pośpiechu. Słyszał był nieraz opowiadania o obcych, którzy przybywszy do Londynu, wpadli w jakąś pułapkę. A może ten dorożkarz należy do jakiegoś krwawego, zbrodniczego stowarzyszenia? i może jego teraz ciągnie ku strasznej skrytobójczej śmierci?

Jeszcze myśl nie zupełnie jasno zaświtała w głowie porucznika, gdy dorożka skręciła silnie w bok i zajechała przed furtkę ogrodową willi, znajdującej się przy długiej i rozległej ulicy. — Willa jarzyła się od świateł. Inna dorożka właśnie odjeżdżała, a Brackenbury mógł jeszcze dostrzedz, jak jakiś dżentelman wszedł przez frontowe drzwi do willi, gdzie przyjęła go czereda wygalowanych lokajów. Zdziwił się, że dorożkarz stanął tuż przed frontem domu, w którym odbywały się przyjęcia; lecz pomyślał, że był to tylko przypadek i zapaliwszy cygaro, usiadł znowu na dawnem miejscu, gdy nagle usłyszał, jak dorożkarz odsunął klapę ponad jego głową.

— Jesteśmy na miejscu! — rzekł dorożkarz.

— Na miejscu! — powtórzył Brackenbury — Na jakiem miejscu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne, nadzwyczajnej trwałości, a bardzo efektowne

**Stacye drogi krzyżowej**

kolorowane, na metalu, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue-Rusand'a, nadwor. jubilera Ojca św.

**Księgarnia katolicka**

**Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie**

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefonu Nr. 708.

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę; przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną. 50

## Drobne Ogłoszenia

**po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.**

### Poszukiwane.

**2 posłańców pocztowych**

z kaucyą po 400 koron przyjmie zaraz C. k. Urząd pocztowy Chochołów koło Czarnego Dunajca. 243

**Panien** uzdolnionych i uczenic poszukuje pracownia sukien damskich „MARYA" ul. Jagiellońska l. 9. 252

**Rutynowana** nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.



**F. Pamm, Kraków**

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

**Panny młode**

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

**Braci Krejcarów**

**Dobruska, Nr. 500 (Czechy).**

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 8.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

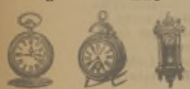
Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

Na zabawy i do teatru pomadki, czekoladki, karmelki nadziewane z naturalnemi smakami, owoce w konserwie, — · karmelowane cukry. · — Ceny niskie. 77d

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

**ROMUALDA PIECZARKI, 15 Poselska 15**

**Dobre i tanie**



są wyroby pierwszej fabryki zegarów HANNSA KONRADA c. i k. dostawcy dworu w Brüx Nr. 1182 (Czechy). Prawdziwy niklowy szwajcarski kieszonkowy Roskopf K. 5. Budzik konkurencyjny koron. 2·90. Z tarczą, która w nocy świeci kor. 3·30. Zegar pendułowy koron 8·50. 3 letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Bogato illustrowany katalog główny z 3·000 rycin za darmo i opłatnie. 88

Najlepsze higieniczne

**Towary gumowe**

do celów sanitarnych poleca 199

**Reim i Spółka**

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



**ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy**

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49



**Darmo i opłatnie**

wysyłam mój cennik ilustrowany, przeszło 2.000 rycin, rozmaitego gatunku zegarów i zegarków oraz towarów muzycznych, optycznych i gospodarskich. Zegarek niklowy S. Roskopf patent wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·50.

**Michał Horowitz**

176 Kraków, Dietlowska 57.

**Zegary**

Dokładnie obciągnięte i wyregulowane z poświadczeniem gwarancyi, wysyła Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1070 (Czechy). Szwajcarski zegarek kieszonkowy z niklu K. 5·—. Budzik K. 2·90. Zegar pendułowy K. 6·50. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie za darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. 68

**Tylko na maśle.**

Pączki na maśle szt. po 10 hal. Chrust (faworki) 1/2 kg. kor. 2 —

**Herbatniki**

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże 1/2 kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.

**Czekolady tabliczkowe**

śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, — 60 i koron 1·50 wyrób własny.

**Karmelowane owoce**

glasé — Palermo 1/2 kg K 2·—

**Czekoladki**

same doborowe mieszane 1/2 kg. kor. 3·—.

**1/2 kg. mięszanych**

pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.
**Te same na wagę kor. 2·20.**

**Wesela, Rauty, Zabawy**

z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo

**Jan MICHALIK**

**Cukiernia Lwowska Fabryka Czekolady i Kakao Floryańska l. 45.**
**Telefon Nr. 466, Kraków.**

Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży

**Maryi Teleszníckiej**

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

**KTO**

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

**C. k. austr. koleje państwowe.**

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).**

**Odchodzą z Krakowa:**

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·06 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



**Proszę żądać**

darmo i opłatnie! mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

**HANNS KONRAD**

c. k. nadworny dostawca w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 6—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . K 7—
Niklowy budzik K 2·90, 2 sztuki K 5—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 9·40
. o podwójnych kopertach . . K 12·50
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 40

**Mydło macierzankowe**

jest znanym środkiem upiększającym i udelikatniającym płeć, usuwa liszaje, pryszcze, węgry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości i świeżości. Sztuka 60 halerzy 156

**Krystalina**

usuwa czerwoność i szorstkość rąk, nadaje białość i aksamitną miękość. Tuba 50 halerzy

**Woda Chinowa**

wstrzymuje wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia, i barwę włosów utrwala. Flaszka po K. 1·10 i K. 1·40 h.

**Mydełka toaletowe**

wyborne w różnych zapachach pudełko 6 sztuk 1 koronę

**Saszetki**

w różnych silnych zapachach, do sukien, bielizny i papierów listowych sztuka 50 halerzy

**Puder fiołkowy**

do czyszczenia i odtłuszczania włosów, pudełko 50 halerzy

poleca

**Teofil BĘKNER**

Kraków, Długa 4.

Uwaga. Wysyłki pocztowe zwrotne, opakowania nie liczę, zamówienia od 6 K. wzwyż opłacam do każdej stacyi pocztow.

**Wincenty Satalecki**

w KRAKOWIE

ulica Floryańska 18—20

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

**SZYNKI**

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 45

**Zakład pogrzebowy**

odznaczony krzyżem zasługi

**Jana WOLNEGO**

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

**PALARNIA KAWY**



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

**I. JAWORNICKI.**

**„Bank parcelacyjny"**

**w Krakowie,**

**Rynek Główny l. 33, I p.**

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 215

**Mydło z konikiem**

**z mleka liliowego**

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

216 **Wszędzie do nabycia.**

PIERWSZORZĘDNY

**Zakład pogrzebowy**

**A. Szafrańskiego**

**ul. Mikołajska l. 16, (sklep).**

**Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51**

Dla zleceniodawców daleko idące ustępstwa. 65
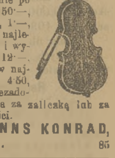
Po odbytej praktyce i nauce w Warszawie w zakładzie „Klementyny" otworzyłam w Krakowie, ul. Jagiellońska 9, II p. pracownię sukien damskich pod firmą

**„MARYA"**

Zamówienia wykonuję punktualnie po przystępnych cenach.

251 **Marya Maternowska.**

**Nie zaniedbaj pan**



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.

**Skrzypce do nauki** bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. **Skrzypce koncertowe** po kor. 14, 17, 20·50 i 24. **Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—. **Skrzypce solowe** po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki** po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety,** w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·80, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. **Klarnety** najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, okaryny** itd. w największym wyborze. **Pudełka na skrzypce** kor. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

**Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1483 (Czechy).** 85

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**

pod firmą

**K. RZĄCA i CHMURSKI**

**w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4**

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

**Najpopularniejsze tytonie**

są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

**„NORIS"** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

**„POBUDKA"**

wyrobu fabryki **„NORIS" M^ra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

**Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.**

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

**MEBLE**

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

**KAJETAN DUDZIAK**

**Kraków, Floryańska 36, I p.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.